



Sierpień 2020, Kraków nr 1(33)

ISSN 2300 9527

SIERPIEŃ 1980

W czterdziestą rocznicę powstania NSZZ Solidarność przypominamy początki: strajki na Lubelszczyźnie, strajki w Hucie im. Lenina, gdzie opisy wydarzeń na poszczególnych wydziałach czyta się jakby dotyczyły pojedynczych, oddzielnych przedsiębiorstw, protesty w Małopolsce. Cytujemy 21 postulatów gdańskich, które są z jednej strony zapisem ówczesnych realiów gospodarczych i politycznych – z drugiej świadectwem rodzącej się solidarności: z więźniami politycznymi, osobami wyrzuconymi z pracy, z rencistami, ze służbą zdrowia. Postulaty gdańskie to wołanie – o prawdę, o możliwość wpływu na sytuację społeczno-gospodarczą, o lepsze warunki życia.

Co pozostało po największym w historii Polski ruchu społecznym, który był wyrazicielem nadziei milionów ludzi? Píše o tym prof. Beata Kowalska, która przez dwa lata, ze studentami socjologii oraz Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego odkrywała „Solidarność”, poszukując w niej inspiracji i programu budowania „Rzeczypospolitej dóbr wspólnych”.

A dlaczego to nie pierwsza, i pewno nie ostatnia, rocznica, której nie będziemy świętować radośnie i wspólnie? Bo słuchając, nie usłyszeliśmy tego, co mówił i pisał kapelan Solidarności, ksiądz Józef Tischner.

Redakcja



21 POSTULATÓW Z 17 SIERPNIA 1980 ROKU

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych.
2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
3. Przestrzeganie zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego

przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.

4. Przywrócić do poprzednich praw:
 1. ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. studentów wydalonych z uczelni za przekonania,
 2. zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),
 3. znieść represje za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego

Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.

6. Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 1. podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,
 2. umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku, jak za urlop wypoczynkowy, z funduszu CRZZ.
8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc, jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.
11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.
13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki - bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkania.
20. Podnieść diety z 40 zł na 100 złotych i dodać za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

SYTUACJA W HUCIE IM. LENINA W SIERPNIU 1980 R.

Pierwszy strajk w Hucie im. Lenina w sierpniu 1980 r. wybuchł na Wydziale Mechanicznym w nocy 18/19, potem stanął Zgniatacz (P60), najdłużej, bo na trzy dni, a poza tym rodziły się krótkotrwałe protesty w koksowni, aglomerowni, stalowni, w zakładzie materiałów ogniotrwałych, na wydziale transportu samochodowego oraz transportu kolejowego, na slabingu, na walcowni zimnej tzw. starej i nowej, czyli karoseryjnej, krótko na walcowni drobnej i drutu, na walcowni rur zgrzewanych, ale także w pobliskiej cementowni i elektrociepłowni. Strajk na wydziale kolejowym, który rozpoczął się w nocy z 25 na 26 sierpnia był najgroźniejszy, gdyż brak transportu sparaliżował całą hutę na wiele godzin.



Już 19 sierpnia informacje o przerwach w pracy w Hucie im. Lenina podało Radio Wolna Europa oraz AFP, prawdopodobnie na podstawie informacji od Jacka Kuronia z KSS-KOR. W dniu następnym informowano już o wielogodzinnych strajkach. A 21 sierpnia podano bardziej konkretne informacje o strajkach na trzech wydziałach: Mechanicznym, Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i w Walcowni Blach Karoseryjnych (w tym wypadku pomyłono ją ze Zgniataczem), prezentując także niektóre postulaty. Oficjalną informację o strajkach na dwóch wydziałach: Mechanicznym i Zgniataczu prasa podała 23 sierpnia.

Wydział Mechaniczno-Odlewniczy (ZM)

W nocy z 18 na 19 sierpnia, około godz. 22, pracownicy Zakładu Mechanicznego, którzy przyszlizli na nocną zmianę, wykorzystując przerwę technologiczną, przerwali pracę, solidaryzując się w ten sposób z załogą strajkującej Stoczni

Gdańskiej. Była to reakcja spontaniczna, bez wcześniejszych przygotowań.

Około godz. 2 w nocy dyr. Razowski powiadomił o zaistniałej sytuacji KC. Miał podobno powiedzieć: „Staliście się sławni, dzwoniłem do Warszawy i już wiedzą o was w Komitecie Centralnym”. Toczyły się rozmowy, przekonywania, padają argumenty za i przeciw. To wszystko dzieje się na terenie hali. Taka sytuacja trwa do rana. Rozmowy prowadzi ze strony strajkujących głównie Kazio Fugiel. Spotkali się z dyrektorem Naczelnym Huty Eugeniuszem Pustówką następnego dnia w południe.

Trwały także rozmowy z udziałem sekretarzy partyjnych oraz dyr. Bolesława Szkutnika. Przedstawiano formułowane na gorąco postulaty, różne sprawy, które bolały ludzi.

Walcownia Zgniatacz (P-60)

Jest 20 sierpnia 1980 roku. Pracuje tzw. zmiana „D”. Minęło już dwie godziny pracy. Zgniatacz walcuje jak zawsze, rutyna. Nagle

Walcownia Kęsów staje. Czerwone światło. Zazwyczaj sygnalizuje się w ten sposób awarię. Zaczyna się dziwna bieganina, zamieszanie, jakieś dyskusje. Ludzie czekają co będzie dalej. Wszyscy zaczynają się orientować, że to nie jest awaria, że to nie przypadek.

To magiczne słowo STRAJK wypowiedział Stasiu Żurek, operator zespołu II WCK, tego który stanął pierwszy. Odmówił pracy szefowi wydziału, wykrzykując: „To jest, szefie, strajk. Ja łamistrajkiem nie będę, taśmy nie ściągnę!”. To bardzo ważny moment. Nie ma komitetu strajkowego, nie ma postulatów, niby nie wiadomo o co chodzi, ale Zgniatacz stoi!

Powstają kolejne, chyba dwa, komitety strajkowe, zaczyna się formułowanie postulatów. Podstawowym postulatem jest żądanie podwyżki o dwa tysiące złotych oraz zwiększenie innych dodatków płacowych. Pracownicy gromadzą się wokół kantorka odpraw koło mostka sterowniczego nr 2. To teraz najważniejsze miejsce na wydziale, może nawet w hucie.

Po południu przyjeżdża sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Henryk Michalski. Rozmowy prowadzone są w tym samym kantorku. W środku jest tylko kilkunastoosobowy komitet strajkowy i obstawa.

Członkami pierwszego komitetu strajkowego Zgniatacza byli: Edward Petlic, Wojciech Dziezic, Janusz Fura, Zenon Jurasinski, Stanisław Marchewka, Eliaz Mróz, Zygfryd Orczyk, Tadeusz Pawlak, Janina Rubiniak i Zofia Smoter – dwie kobiety w tym gronie, Czesław Szewczuk, Stanisław Szot, Józef Szuba, Zdzisław Wójcik i Ryszard Zemek. Aktywnie wspierali ich ponadto: Józef Sawa, Zdzisław Gołdyn, Lesław Kasza, Ryszard Mac, Władek Stachura, Leopold Szudy, Tadek Szczypczyński, Edward Nowak i inni.

Żałoga stoi wokół kantorka i podsłuchuje przez otwarte okna. Co jakiś czas wychodzi ktoś z komitetu, relacjonuje, co tam się dzieje, zadaje krótkie pytania, słucha gremialnych odpowiedzi i wraca. Powtarza się to wielokrotnie. Następuje zmiana składu Komitetu Strajkowego. Wybrano sześć osób, by łatwiej prowadzić rozmowy. W Komitecie Strajkowym znaleźli się: Janusz Fura, Staszek Jędras, Staszek Marchewka, Edward Nowak, Zygfryd Orczyk i Czesław Szewczuk. Dopisujemy żądanie poprawy zaopatrzenia rynku, likwidację sklepów Pewex oraz uprzywilejowanie sklepów milicyjnych i wojskowych, zwiększeniem puli nowych mieszkań i inne. Podczas narad komitetu trwa burzliwa dyskusja o poparciu robotników Wybrzeża, o wyborach w związkach zawodowych. Ostatecznie pojawiają się tylko ostrożne wnioski polityczne. Odczytujemy postulaty załozde.

jemy porozumienie. Otrzymujemy także pisemne gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących i kierujących strajkiem. Udało się wywalczyć to i owo, wszyscy jednak czujemy przegraną. Po blisko trzech dniach strajku poddaliśmy się. Nikt nie cieszył się z tego, co wywalczyliśmy. Strajk, jak zapisałem, zakończył się dokładnie o godzinie 15.15, 22 sierpnia 1980 roku.

Po kilku latach dowiedziałem się, że strajk na Zgniataczu nie był spontaniczny. Grupa pracowników, a wśród nich: Janek Zaszczudłowicz, Maciek Florczyk, Janusz Władek, Mieczysław Kubik, Zdzisław Gołdyn, Staszek Żurek i Staszek Handzlik od jakiegoś czasu planowała wykorzystanie tzw. przerwy technologicznej, przedłużenie jej i doprowadzenie do strajku. Co prawda Staszka nie było, bo był na urlopie, ale mimo to 20 sierpnia podjęli próbę.

Walcownia Slabing (P-65)

Na Walcowni Slabing P-65 strajk zaczął się w dniu 21 sierpnia, na zmianie popołudniowej, ale już po sześciu godzinach strajkujący osiągnęli porozumienie z dyrekcją. Wówczas na Zgniataczu wiązaliśmy z tym strajkiem ogromne nadzieje.

Sama liczba postulatów – 39 – obrazuje, ile problemów, było do rozwiązania. Pierwsze z nich brzmiały następująco:

W związku z istniejącą sytuacją, my załoga P-65 solidaryzujemy się i popieramy pracowników Wybrzeża. Przystępujemy do strajku od godz. 18.00 dnia 21. 08.80 r. i żądamy:

- Ujawnić winnych zaistniałej sytuacji gospodarczej w kraju i podać do publicznej wiadomości jakie zostały wyciągnięte konsekwencje.

Jest także punkt o niezależnych związkach zawodowych. Na czele Komitetu staje Kazimierz Kubowicz, najbardziej zaangażowany, a w jego skład wchodzi Bogusław Stec, Andrzej Pach i Andrzej Pyziół. Komitet przekazuje postulaty żądając ich spełnienia w ciągu 48 godzin. Dyrekcja przedstawia swoje propozycje, które nie uzyskują akceptacji załogi. Po dwóch dniach nocna zmiana z 25 na 26 sierpnia zaczyna strajk o godz. 22.00, przy czym pracę kontynuują te załogi kolejarzy, które obsługują stalownię martenowską. Jeszcze tej samej nocy przyjeżdża dyrektor Pustówka, który nic nie osiąga. Na następny dzień pojawia się Razowski, ale po paru minutach obrażony wyjeżdża. Miał podobno powiedzieć, że robotnicy marnują ich dorobek, co bardzo zdenerwowało kolejarzy, bo kto tutaj ten dorobek marnotrawił, to wynikało z postulatów strajkowych. Niemniej jednak po spełnieniu postulatów płacowych kolejarze około południa przerywają strajk.

Stalownia (ZS)

Znamienny był protest na Stalowni. W dniu 22 sierpnia odbyło się tam spotkanie pracowników z szefem Zakładu Stalowniczego Ryszardem Gulińskim w celu omówienia sytuacji społeczno-gospodarczej. Na spotkaniu odczytano postulaty i wręczono szefowi zakładu, aby przekazał je do dyrekcji huty. Wyznaczono także termin spotkania z dyrektorem naczelnym na 25 sierpnia.

Polityki i pokrzykiwania było pełno, zabrakło konkretów, to znaczy strajku. Powołano natomiast Komitet Strajkowy Zakładu Stalowniczego, którego przewodniczącym został Jurek Kuczera.

Po powrocie z przerwanego urlopu, mógł to być 23 sierpnia, Mietek Gil, pojechał na „swoją wydział”, czyli Stalownię. W świetlicy był tłum ludzi, którzy zaciekle dyskutowali, starając się spisać postulaty strajkowe. Mietek jako dziennikarz pomagał je redagować. Spisano w sumie 41 postulatów, ale także wyrażono pełną solidarność ze strajkującymi na Wybrzeżu robotnikami.

Walcownia Blach Karoseryjnych (ZB/B2)

W dniu 25 sierpnia w Walcowni Blach Karoseryjnych powstał Komitet Robotniczy. Była to grupa osób, które postanowiły działać w formule dotychczasowych związków zawodowych. Przygotowali oni na zebraniu w dniu 26 sierpnia cztery krótkie postulaty i skierowali je do dyrektora naczelnego.

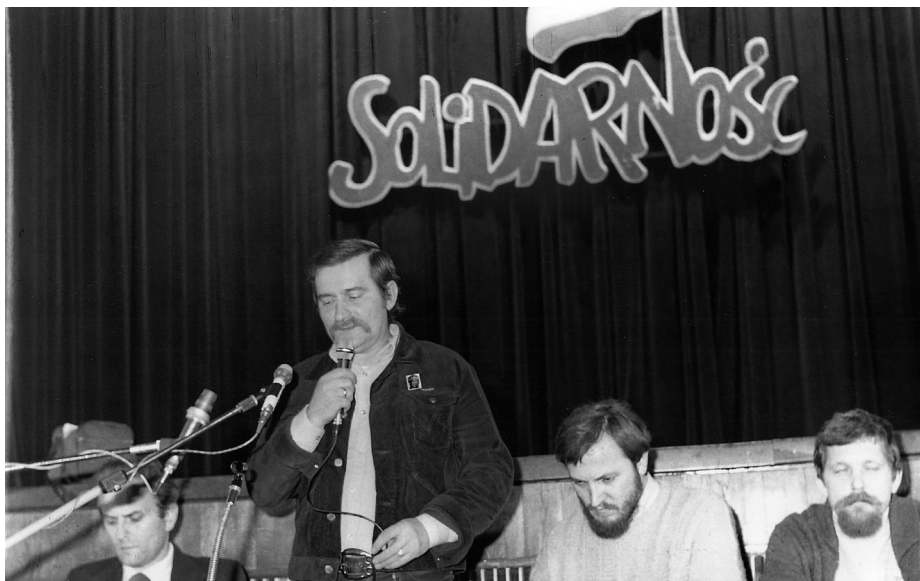
1. Wolne i niezależne związki zawodowe z prawem do strajku, mające demokratyczny system wyborczy.

2. Natychmiastowa podwyżka zarobków o 2 tys. złotych dla każdego pracownika HiL.

3. Dopuszczenie do jawnego obiegu informacji w środkach masowego przekazu.

4. Poprawa zaopatrzenia, likwidacja cen komercyjnych, talonów. Zaprzestanie sprzedaży artykułów produkcji polskiej w Peweksach.

27 sierpnia odbyły się rozmowy Komitetu



Lech Wałęsa w Krakowie, październik 1980 r.

Są prawie wszyscy robotnicy, pracowników administracji nie ma, kadry niewiele.

Komitet Strajkowy Zgniatacza obraduje prawie cały czas. Wreszcie ranek. Nie poparł nas żaden wydział blisko czterdziestotysięcznej huty. Dostajemy informację, iż o dziesiątej na spotkanie z nami przyjedzie dyrekcja. Niestety, dajemy się zwieść tym szczywanym lisom na rozmowy w budynku administracyjnym. Trwają one około 3,5 godziny. Zrezygnowani, podpisu-

- Zwolnić działaczy KOR.

- Podać do publicznej wiadomości postulaty Wybrzeża i Slabinga.

Zakład Transportu Kolejowego

Już po podpisaniu porozumienia na Zgniataczu na Wydziale Transportu Kolejowego rozpoczyna się krótki, dwugodzinny strajk. Kończy się w zasadzie po sformułowaniu postulatów. Są to głównie sprawy o charakterze ekonomicznym – oczekiwanie podwyżki po dwa tysiące złotych.

Robotniczego ZB-2 z przedstawicielem Rady Kombinatu (oficjalnych związków zawodowych) tow. Piotrowskim. Komitet Robotniczy zgłosił wotum nieufności w stosunku do istniejącej Rady Zakładowej, co zostało zaakceptowane przez ówczesnego Przewodniczącego Rady Kombinatu HiŁ tow. Edwarda Cisowskiego.

Pod porozumieniem podpisały się następujące osoby: Henryk Perzyński, Krzysztof Pietsch, Józef Machowski, Wojciech Karpiński, Stanisław Wiśniewski, Remigiusz Gajda.

Komitet Robotniczy ZB-2 był bardzo prężny.

Walcownia Zimna Blach (ZB/BI)

26 sierpnia, we wtorek, w pokoju Rady Zakładowej Związków Zawodowych Walcowni Zimnej Blach odbyło się zebranie informacyjne przedstawicieli wszystkich zmian, na którym zapowiedziano, że 29 sierpnia będzie spotkanie załogi Walcowni z dyrektorem i władzami wojewódzkimi partii. Uczestnicy podjęli się zorganizowania zebrania i przyjęli nazwę Komitet Organizacyjny – na przewodniczącego został wybrany Sylwester Mlonek. O organizacji tego zebrania poinformowano zarówno kierownictwo Zakładu ZB, jak i I sekretarza KZ PZPR oraz prezesa Rady Zakładowej. Przyjęto także zasadę, że każda zmiana i każda brygada może przysłać swojego przedstawiciela, który będzie ją reprezentował z prawem głosu w imieniu załogi. Przebieg zebrania protokołował Adam Góralski.

Dwa dni później odbyło się równie ciekawe spotkanie Komitetu Organizacyjnego, w którym uczestniczyli redaktorzy „Gazety Południowej” (tak wówczas nazywała się „Gazeta Krakowska” – red.) Dorota Terakowska i Maciej Szumowski, jednocześnie dziennikarz krakowskiego Ośrodka TVP. Zwrócili się z prośbą o pozwolenie na nagrywanie przebiegu planowanego spotkania oraz późniejszą publikację reportażu w TVP. Komitet Organizacyjny zgodził się pod warunkiem, że całością materiału będzie dysponował Komitet i że bez jego zgody materiał nie może być publikowany.

28 sierpnia powstaje Komitet Strajkowy HiŁ, w skład którego wchodzi przedstawiciele szesnastu wydziałów huty. Nie jest to struktura tak do końca formalna, ale teraz nikt nie zastanawia się nad stroną formalną czy prawną tego działania. Najważniejsze było zawiązanie grupy współpracującej ze sobą, wzmocnienie siebie nawzajem. Wyczuwali to doskonale strajkujący i protestujący robotnicy. Przywódcy, z niesłyszana determinacją, podejmują działania organizatorskie. Członkami pierwszego wspólnego komitetu byli przede wszystkim ci, którzy już strajkowali, pisali postulaty, dyskutowali z dyrekcją, jednym słowem – protestowali. Oni już trochę wiedzą, jak to jest protestować, negocjować, walczyć.

6 września 1980 roku powstaje Komitet Robotniczy Hutników. ■

Edward E. Nowak, fragmenty książki „Moja Solidarność” lata 80-81 w Nowej Hucie.

Czym jest dla nas dzisiaj „Solidarność”? Co pozostało po ruchu społecznym, który był wyrazicielem nadziei milionów ludzi? Czy wartości samorządności, oddolnej demokracji, codziennej solidarności przetrwały tempo i chaos transformacyjnych zmian, wykruszanie się kolegów, czas gdy braterstwo rozsypywało się jak domek z kart, osłabione przez różnice wizji politycznych i partyjne sympatie? Co zostało, gdy słuszny gniew na wspólnego wroga, choć konieczny, na dłuższą metę okazał się niewystarczający?

SOLIDARNOŚĆ – ROZDZIAŁ SKOŃCZONY?

Przez dwa lata ze studentami i studentkami socjologii oraz Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego szukaliśmy odpowiedzi na te pytania. Zostawiając na boku dzisiejsze historyczne spory, wspólnie odkrywaliśmy dla siebie „Solidarność”, poszukując w tym największym w historii Polski ruchu społecznym inspiracji i programu budowania „Rzeczypospolitej dóbr wspólnych”, a nie jedynie izby pamięci z jedną zadekretowaną opowieścią. Różnych odsłon „Solidarności” szukaliśmy na lokalnym gruncie. Jednym z wątków naszych badań był strajk w Hucie im. Lenina w kwietniu 1988 roku, ostatni wielki strajk w PRL-u, który – choć brutalnie stłumiony – przyniósł zwycięstwo. Interesował nas nie tylko ten konkretny akt robotniczego protestu, ale także to, co do niego doprowadziło, motywy włączania się w działalność opozycyjną, jej formy, wartości jakie za tym stały oraz codzienne wymiary solidarności. Prowadziliśmy długie rozmowy o strajku z jego uczestnikami, pracownikami huty oraz osobami ich wspierającymi. Nie był to dla nas projekt tylko historyczny. Wspólna praca stawiała się okazją do zderzenia różnych doświadczeń politycznego zaangażowania społecznego młodego pokolenia oraz osób włączających się działalność opozycyjną w latach 80.

Wspólnie z naszymi rozmówcami i rozmówczyniami ze wzruszeniem przeżywaliśmy powrót do czasów solidarności przez małe i wielkie „s”. Odnajdywaliśmy w ich opowieściach utopię, za którą teraz tęsknimy. Im bardziej zagłębialiśmy się w te historie, tym dotkliwsze stawały się współczesne podziały. W opowieściach, które zbieraliśmy, próbowaliśmy zidentyfikować ich źródła. Osobom, z którymi rozmawialiśmy, przyszło

Zwykli ludzie mają siłę, by świat zmieniać. Nie trudno zobaczyć zdumione, zmartwione twarze aktorów na scenie, gdy to ulice stają się sceną albo gdy nagle pojawiają się nieupoważnione osoby, by zakłócić zaplanowany przebieg spektaklu.

Rebecca Solnit *Nadzieja w mroku*

żyć w Polsce, która nie dorosła do ich marzeń. Ale pamiętajmy, że te oczekiwania były ogromne! Po upadku komunizmu wydawało się, że wszystko jest możliwe, wszystko jest w naszym zasięgu. „Raj” miał czekać za rogiem. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Po 30 latach od jednej z najbardziej podziwianych w świecie demokratycznych rewolucji, trawi nas nieufność wobec instytucji jakie stworzyliśmy i wobec siebie nawzajem. Według badań Europejskiego Sondażu Społecznego żyjemy w kraju o jednym z najniższych poziomów zaufania w Europie. Budujemy wysokie mury wykluczające tych, którzy myślą inaczej, pilnujemy podziałów na „prawdziwych patriotów” i „zdrajców”.

My nie chcemy podążać za tą logiką. Pamiętanie oznacza dla nas tworzenie własnej wersji opowieści. Chcemy, aby pamięć zadziałała jak fontanna podtrzymująca przyszłe działania. Kto wie, które nasiona zasiane w czasie „Solidarności” następne pokolenia będą chciały dalej pielęgnować. Nie w postaci kolejnych pomników, ale działaniami na rzecz dobra wspólnego. Analiza nadziei, rozczarowań i błędów nowohuckiej „Solidarności” pomoże im wybrać. W trakcie odkrywania dziedzictwa hutniczej „Solidarności”, historia i życie spotkały się. Gdy przez pół roku



uczylismy się o strajku, budowaliśmy narzędzia badawcze, wybuchł strajk rezydentów, więc pojechaliśmy do krakowskiego Szpitala Uniwersyteckiego w Prokocimiu. Michał, jeden z uczestników seminarium, w trakcie naszych dyskusji zwrócił uwagę, że gdy my dyskutujemy o strajku, niedaleko od nas trwa protest. Chcieliśmy pokazać naszą solidarność z niewiele starszymi kolegami i koleżankami walczącymi o godne warunki pracy i płacy. Rozmowy z osobami prowadzącymi strajk głodowy, pracującymi po 300 godzin w miesiącu pozwoliły zderzyć teorię z praktyką. W odpowiedzi grupa seminaryjna zorganizowała pikietę solidarnościową pod Collegium Novum domagając się poparcia Rektora dla żądań protestujących. Dla części organizatorów i organizatorek tej pikiety było to pierwsze doświadczenie, kiedy publicznie przemawiali. Potem, w czerwcu 2018 roku niemal cały zespół badawczy brał udział w organizacji strajku, który był odpowiedzią na plany reformy szkolnictwa wyższego. Nasz sprzeciw budziły m.in. plany ograniczania autonomii uczelni, obniżenia prestiżu publikacji w języku polskim i likwidacji niektórych dyscyplin, co przypominało najczarniejsze momenty powojennej historii. W odpowiedzi zaczęliśmy opisywać i tworzyć wizję uniwersytetu jako wspólnoty, która podejmuje ważne sprawy publiczne, gdzie najcenniejsze jest to, że nie zawsze się ze sobą zgadzamy, ale jesteśmy w stanie rozmawiać, jesteśmy w stanie się spierać, poszukując prawdy i wolności. Badania nad krakowską „Solidarnością” zwracały naszą uwagę na kwestie samoorganizacji, walki o idee, budowania sojuszy różnych środowisk. Poruszały wyobraźnię i odwagę, by marzyć o wspólnocie.

Jednym z rezultatów naszej pracy był film Strajk '88. Nie ma wolności bez solidarności. Nie mieliśmy na celu rekonstrukcji wydarzeń, ponieważ inni zrobili to już przed nami. Chcieliśmy natomiast przypomnieć atmosferę tamtych czasów i przesłać, że „nie ma wolności bez solidarności”. Uderzyła nas znacząca różnica w odbiorze Strajku '88 w kraju i za granicą. Zwłaszcza w Krakowie, gdzie odbyła się premiera, obecne podziały polityczne kładły się cieniem na percepcji filmu. Zaobserwowaliśmy wyraźny kontrast między atmosferą projekcji polskich i zagranicznych, podczas których przekaz filmu poruszał struny uniwersalne. To budowało w nas dumę z naszej historii. Pokaz w Sarajewie był chyba najbardziej znaczący. Czasy naszej „Solidarności” przypominały widzom okres oblężenia ich miasta. Wiele osób przyznawało, że pomimo dramatyzmu tamtych wydarzeń i śmierci najbliższych, był to czas budowania niezwykłych relacji międzyludzkich, codziennej solidarności. Doskonale odczytywano emocje naszych rozmówców i rozmówczyń, a nam uświadamiało to wartość pokojowej transformacji, przeprowadzonej bez płacenia potwornej ceny krwi. Publiczność zwykle interesowała również postulaty studenckie przedstawione na końcu filmu oraz ewolucja relacji państwo-kościół. Film przypomina o nie tylko o działaniach oddolnych, ale również o wsparciu jakie opozycja otrzymywała zza granicy. Pytano, jak to możliwe, że kraj „Solidarności” miał tak negatywny stosunek do uchodźców. Prędzej czy później padało też najtrudniejsze pytanie: „Co zostało w polskiej sferze publicznej z ideałów „Solidarności”? ■

Notatnik badacza: trudne doświadczenia i powroty solidarności (fragmenty)

Nasze rozmowy, prowadzone z mniej znanymi pracownikami huty, rozpoczynały się i rozwijały w bardzo podobny sposób. Pierwsze zwroty „ja niewiele wiem” czy „byłem tylko zwykłym robotnikiem” w krótkim czasie przechodziły w rozbudowane narracje. Zmieniał się wyraz twarzy i sposób mówienia, wybrzmiewały bijące ze słów i zdań emocje. Było czuć rosnące napięcie, a także uniesienia i fascynacje. Wszystko przeplatane tęsknotą za pielęgnowaną w trudnych warunkach wspólnotą, która w wielu przypadkach nie wytrzymała prób niesionych przez zmieniającą się rzeczywistość i rosnące podziały. Pojawiała się też radość, nawet z małych rzeczy, które udawało się wówczas osiągnąć i które z czasem, niczym tocząca się kula śniegowa, zmieniały się w coraz większe dokonania. Autorytarny system nie upadł nagle, z dnia na dzień. Kolejne osobiste opowieści przedstawiane przez naszych rozmówców i rozmówczynie łączyły się w wielkie i złożone zbiory.

Emocje towarzyszące naszym rozmowom nie dotyczyły jednak wyłącznie osób opowiadających, udzielały się również badaczom i badaczkom. Opowiadane historie momentami budziły niepokój, czasami niedowierzanie, podziw i fascynację. Nasze reakcje często dotyczyły nie tyle efektów podejmowanych przez naszych rozmówców działań, które zostały upowszechnione w dyskursie publicznym, ile ich istoty, zadziwiającej nowością. Codzienna współpraca, gesty solidarności czy wzajemna pomoc sobie i bliskim wprowadzała w stan dziwnej nostalgii. Rozbudzały one tęsknotę za czymś, czego tak naprawdę wielu z nas nigdy nie doświadczyło. Pomimo że, my, młodszy, również prowadzimy swoją walkę na różnych płaszczyznach, która ma nas przybliżyć do wolności, o jakiej marzymy; do świata, w którym pragniemy żyć. Jednak po tym wszystkim, co usłyszałyśmy i usłyszeliśmy, czego doświadczamy na co dzień, czy potrafimy jeszcze patrzeć z nadzieją w przyszłość? Nie jest to łatwe, gdy reprezentanci pokolenia osób jeszcze niedawno niosących na sztandarach hasła wolności i solidarności nie reagują, gdy odbiera się innym prawa do godnego życia, do szacunku, do uprawomocnienia relacji, w których żyją. ■

Radosław Nawojski

Od etyki do praktyki solidarności (fragmenty)

W 30 lat po strajku w Nowej Hucie, mieliśmy okazję wykrzyczeć z okien Wydziału Filozoficznego UJ: „kto znieważa godność jednego studenta, jednego doktoranta, jednego pracownika, znieważa godność całej Akademii!”. Zaskakujące było, że pomimo ogromnej różnicy warunków społeczno-politycznych czy gospodarczych, a także innego charakteru strajku, w podobny sposób odczuwaliśmy, że nasza godność była naruszana. Działo się to w sposób niezależny od potencjalnych korzyści, jakie mogliśmy uzyskać, przyłączając się do sprawy, przeciwko której walczaliśmy. Wiedzieliśmy bowiem, że nawet wtedy, godność innych, naszych koleżanek i kolegów, wykładowczyń i wykładowców będzie naruszana, co siłą solidarności, jaką wówczas czuliśmy

– i wciąż czujemy – było również naruszeniem naszej godności.

Dopiero po czasie zdaliśmy sobie sprawę, że w pewien sposób odtwarzaliśmy wtedy scenariusz napisany podczas tych wielkich wzmoeń społecznych lat 80. Być może nie byliśmy tak skłonni do solidarności, gdyby nie historie, których słuchaliśmy i którymi żyliśmy. Były to historie ludzi z różnych grup społecznych, którzy dochodzili do solidarności różnymi drogami, lecz spotkali się w tym samym miejscu i w tym samym czasie – w nowohuckim kombinacie 26 kwietnia 1988.

Wspomnienie „Solidarności” nauczyło nas solidarności, wspólnoty w działaniu, świadomości, że powodzenie naszej sprawy zależy od ludzi. Tymi ludźmi byliśmy my – strajkujący, którzy poświęciliśmy swój czas na organizację wydarzenia, na okupację budynku przy ulicy Grodzkiej. Byli też ludzie, którzy nam pomagali, udostępniając nasze postulaty w mediach społecznościowych, przychodząc i wspierając nas, przynosząc nam wodę i pytając, czy czegoś nie potrzebujemy. Byli to ludzie udzielający wywiadów i kupujący papier. Także człowiek przechodzący obok, który kupił nam cukierki. Byliśmy to my wszyscy, ludzie dobrej woli, przyjaciele, zjednoczeni w jednej sprawie. Każdy z nas miał swoje powody by tam się znaleźć, wspólnie walczyliśmy o powody każdego z osobna.

Można by rzec, że nasze badania były szkołą solidarności. Szybko przyszło nam przejść od niej do praktyki. ■

Maria Szadkowska i Michał Sawczuk

Prof. Beata Kowalska: Socjolożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół genderowego wymiaru obywatelstwa, aktywizmu i oddolnych mobilizacji społecznych. Wyróżniona najważniejszą nagrodą Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego za dydaktykę – Pro Arte Docendi. Uczestniczka licznych projektów, stypendiów i wykładów zagranicznych: Cambridge University, Instytut Nauk o Człowieku w Wiedniu, American Centre for Oriental Research w Ammanie, New School for Social Research w Nowym Jorku, Rutgers University, Buffalo University, Przedstawicielka w Sieci Scholars at Risk, zrzeszającej 507 uniwersytetów i instytucji badawczych na świecie, które dają schronienie prześladowanym uczonym i działają na rzecz wolności akademickiej.



Cała książka *Nowa Huta 1988 – migawki z utopii* Beaty Kowalskiej z udziałem Ingi Hajdarowicz, Radosława Nawojskiego, Michała Sawczuka i Marii Szadkowskiej jest dostępna nieodpłatnie tutaj: https://ecs.gda.pl/library/File/nauka/e-booki/raport/ECS_raport_nowa-huta.pdf. Film „Strajk '88” można, nieodpłatnie, zobaczyć tutaj: <https://www.youtube.com/watch?v=EJQnK1-hGI&feature=youtu.be>

Liczby, które robią wrażenie

1 lipca 1980 roku została wprowadzona podwyżka cen mięsa i wędlin, której PRL-owskie władze nie osłodziły żadnymi rekompensatami. Na podwyżki od razu zareagowali pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Mielcu, w następnych godzinach 1 lipca protestowały już kolejne zakłady: w Sanoku, Tarnowie, warszawski Ursus i tarnobrzeczski Transbud. Wszędzie strajkujący żądali podwyżek płac. Władze zaczęły częściowo wycofywać się z podwyżek i godzić na wzrost wynagrodzeń, co ośmieliło innych – w lipcu protesty wybuchały w kolejnych

dyrekcji zakładów pracy i również w ten sposób podpisywali się pod porozumieniami. W lokomotywni PKP, na przykład, strajkujący domagali się demokratycznych wyborów do niezależnej rady zakładowej i faktycznie taka rada powstała. Inne postulaty, które można uznać za noszące cechy polityczne to żądanie pracowników WSK i lubelskiego LZNS-u drukowania w prasie rzetelnych informacji o sytuacji społecznej i gospodarczej w kraju – czyli czegoś, co wymagałoby złagodzenia cenzury obowiązującej w PRL. Istotne było też to, że protestujący domagali się pisemnego zapisu wynegocjowanych osiągnięć.

Sytuacja na Lubelszczyźnie w ówczesnych mediach

10 i 11 lipca zastrajkowały kolejne duże zakłady: Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie i Zakłady Azotowe w Puławach. Potem do strajku przystąpiło Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, przedsiębiorstwa transportowe i komunikacyjne, włącznie z lubelskim Węzłem PKP i MPK, a do 20 lipca protestowała już większość lubelskich firm. Lublin wyglądał jakby właśnie odbywał się tu strajk generalny. Władze zmuszone były podać publicznie informacje

LUBELSKI LIPIEC

Marcin Dąbrowski, historyk, autor licznych prac na temat protestów na Lubelszczyźnie w 1980 roku, uważa, że bez Lubelskiego Lipca wydarzenia latem 1980 r. mogłyby potoczyć się w zupełnie inny sposób. Może nie doszłoby do polskiego Sierpnia na Wybrzeżu, a może jego zakończenie byłoby powtórką z dramatów lat wcześniejszych?

zakładach pracy, niemal w całej Polsce.

Największy jednak zasięg miały strajki na Lubelszczyźnie – na obszarach dawnych województw lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i białopodlaskiego. Trwały od 8 do 25 lipca i objęły około 40–50 tysięcy pracowników w ponad 150 zakładach pracy. W apogeum protestów 18 lipca, według Marcina Dąbrowskiego, strajkowało około 18 tys. osób w 79 zakładach pracy.

Nowa jakość protestów

Strajki miały charakter rotacyjny – gdy część załogi pozostawała w pracy, reszta wracała do domów. Robotnicy nie dążyli do konfrontacji, lecz domagali się rozmów w celu przedstawienia swojego stanowiska. W oflagowanych zakładach pracy załogi wyznaczały służbę porządkową, organizowały wiece i wybierały swoich przedstawicieli do rozmów z dyrekcją zakładu, jak Komitet Postojowy w WSK i Grupa Robocza w Fabryce Samochodów Ciężarowych.

Strajkujący sformułowali wiele wniosków i postulatów, większość dotyczyła spraw płacowych i socjalnych, poprawy warunków pracy – na przykład zapewnienia właściwej odzieży ochronnej i rzeczy tak niezbędnych jak mydło czy ręczniki. Pracownicy skarżyli się na nierówny dostęp do dóbr konsumpcyjnych i postulowali zniesienie przywilejów dla takich grup zawodowych jak wojsko, milicja, funkcjonariusze partyjni i administracja państwowa.

Nie brakowało w postulatach szerszego spojrzenia na sytuację swojego zakładu pracy i całego regionu: sygnalizowano niegospodarność, domagano się racjonalnych decyzji gospodarczych czy ograniczenia przerośniętej biurokracji. Pokazywano dyskryminację Lubelszczyzny jako tzw. Polski B i jej niedoinwestowanie.

Pojawiły się nieśmiało postulaty o charakterze politycznym, jak zapewnienie bezpieczeństwa strajkującym. Taki charakter miały też słowa krytyki oficjalnych związków zawodowych i rad zakładowych, które nie reprezentowały interesów pracowników. Dobitnym tego potwierdzeniem był fakt, że w czasie negocjacji przedstawiciele związków i rad zakładowych zasiadali po stronie

Nowe słowo - porozumienie

Niewątpliwym sukcesem odnieśli pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku strajkujący od 8 lipca. Po wielogodzinnych negocjacjach Komitetu Postojowego z dyrekcją zakładu pracy strony podpisały porozumienie kończące spór. Było to prawdopodobnie pierwsze w PRL-u porozumienie podpisane pomiędzy protestującą załogą a władzami zakładu, które faktycznie legalizowało strajk jako formę sprzeciwu.

Ze strony protestujących porozumienie w WSK podpisali: Zofia Bartkiewicz, Zygmunt Karwowski i Roman Olcha. Porozumienie zarejestrowano w kancelarii WSK jako tajne pismo pod numerem 0406.

Reakcja władz

Wśród „polskich miesięcy” lubelski lipiec okazał się wydarzeniem przełomowym. Po raz pierwszy w dziejach PRL władze nie użyły siły przeciwko protestującym tylko zaczęły z nimi rozmawiać. Chociaż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ostrzegało, że wiadomość o podpisaniu porozumienia w Świdniku może mieć negatywny wpływ na załogi innych zakładów pracy, 10 dni później władze centralne zdecydowały się – również po raz pierwszy w historii społecznych protestów – powołać Komisję Rządową do rozpatrzenia postulatów zakładów pracy województwa lubelskiego. Na jej czele stanął członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów PRL, poseł ziemi Lubelskiej Mieczysław Jagielski. Czy to doświadczenie zdecydowało, że w Sierpniu delegowały go władze PRL-u do rozmów ze strajkującymi w Gdańsku?



foto. Jan Trembecki, archiwum „Kuriera Lubelskiego”

o strajkach, tym bardziej, że dotarły one już do środowisk opozycyjnych w kraju i za granicą.

Prasa co najwyżej wspomniała o „przerwaniu pracy” w WSK, FSC, LZNS, „Agromet”, koncentrując się głównie na przygotowaniach do obchodów święta 22 lipca. Jednak w końcu 19 lipca „Sztandar Ludu” opublikował komunikat z posiedzenia BP KC PZPR w sprawie sytuacji w Lublinie, sprawozdanie z Plenum KW PZPR w Lublinie oraz „Apel do mieszkańców Lublina” Władysława Kruka, sekretarza KW PZPR i przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, który został rozplakatowany na ulicach miasta.

Pomimo doniesień Radia Wolna Europa, w żadnej lubelskiej gazecie ani razu nie użyto słowa „strajk”. Nie informowano o treści postulatów i żądań strajkujących. Obywatel Lublina dowiadywał się o tym, że strajkuje pobliskie przedsiębiorstwo albo „szeptanką” – od strajkujących czy znajomych, albo przez Paryż, Londyn czy Waszyngton.

Od początku protestów lipcowych swoje wsparcie dla robotników zadeklarował Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Na Lubelszczyźnie współpracownik KOR Wojciech Onyszkiewicz stworzył grupę osób, która gromadziła informacje na temat strajków, przekazywane następnie do Radia Wolna Europa. Już 9 lipca wyemitowana została audycja na temat lubelskich protestów – zachowały się nagrania RWE informujące o genezie i przebiegu strajków. Skrzynką kontaktową dla mediów zagranicznych był Jacek Kuroń. Jego żona i koledzy z redakcji „Spotkań” przebywający w tym czasie w Paryżu przepisywali na maszynie relacje otrzymywane telefonicznie z Polski i przekazywali dziennikarzom zachodnich pism.

Koniec strajku początkiem fali sierpniowej

Od 20 lipca protesty na Lubelszczyźnie zaczęły wygasać. Miały w tym swoją rolę dni wolne – po niedzieli (20 lipca) w wielu zakładach ogłoszono wolny poniedziałek, po którym przypadało tzw. Święto Odrodzenia Polski, zwykle obchodzone z partyjną pompą. Nastroj w mieście był jednak na tyle niepewny, że odwołano oficjalne obchody. Kiedy 25 lipca komisja Jagielskiego przyjechała do Lublina, w zasadzie było po strajkach. Protestów nie kontynuowano, gdyż nie powstał ośrodek koordynujący strajki z innych zakładów. Lublin nie miał doświadczenia, jakie z tragicznych dni Grudnia '70 wyniosły miasta Wybrzeża, nie powstały struktury Wolnych Związków Zawodowych, jak wśród środowisk pracowniczych Gdańska czy Szczecina.

Ważną zdobyczą Lubelskiego Lipca, być może w skali całej Polski, było przełamanie bariery strachu i pokazanie, że porozumienie z władzami państwowymi bez rozlewu krwi jest możliwe.

Inną refleksję przynosi spojrzenie na dwie fotografie. Znane z PRL-owskich podręczników historii zdjęcie mężczyzny czytającego plakat z tekstem Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszonego z datą 22 lipca 1944 w Chełmie (lubelskim). W rzeczywistości manifest został zatwierdzony przez Stalina w Moskwie 20 lipca 1944 i konstituował władzę komunistów z nadania sowieckiego, rozpoczynając okres PRL.

Drugie zdjęcie, kobiety czytającej „Apel do mieszkańców Lublina” rozplakatowany w lipcu 1980 w związku ze strajkami na Lubelszczyźnie, można uznać za początek końca PRL. Symboliczne czury. ■

Opracowano na podstawie materiałów zamieszczonych na stronie www.teatrnn.pl. Polecamy tę stronę wszystkim zainteresowanym historią Lubelskiego Lipca.

Krystyna Ryczaj-Marchewczyk



KALENDARYUM MAŁOPOLSKIEGO LATA 1980 R.

1 lipca - W odpowiedzi na podniesienie przez rząd cen wędlin i mięsa rozpoczęły się strajki w sanockim „Autosanie” oraz w Zakładach Mechanicznych Ursus. Na kilka godzin pracę przerwała również załoga Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie.

4 lipca - Kilkugodzinny strajk w Tarnowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego.

25 lipca - Nie podjęli pracy robotnicy Zakładów Azotowych w Tarnowie.

2 sierpnia - Zastrajkował Wydział Półspalania w Zakładach Azotowych w Tarnowie.

14-17 sierpnia - W Krakowie doszło do aresztowania działaczy SKS, zaangażowanych m.in. w kolportaż „Robotnika”.

17 sierpnia - MKS w Trójmieście przedstawił 21 postulatów strajkujących załóg.

19 sierpnia - Przerwała pracę nocna zmiana na Wydziale Mechanicznym Huty im. Lenina w Krakowie. Stanęła również cementownia, koksownia i elektrociepłownia. Po zapowiedzi spełnienia części postulatów strajk wygasł.

20-21 sierpnia - Wybuchły strajki na poszczególnych wydziałach Huty im. Lenina (m.in. MW-3, SP-2 i materiałów ogniotrwałych). Domagano się m.in. wolnych związków zawodowych.

22 sierpnia - Krótkie strajki w HiL, Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego, w Krakowskich Zakładach Armatur „Armatura” oraz w Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych „Kabel”. Pracę przerwały również Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie i Huty Aluminium w Skawinie.

25 sierpnia - Ryszard Majdzik rozpoczął strajk okupacyjny w Przedsiębiorstwie Budownictwa Energetycznego „Elbud” w Krakowie, domagając się m.in. utworzenia WZZ oraz zniesienia cenzury. Strajk trwał do 31 sierpnia.

25 sierpnia - zastrajkował wydział stalowni Huty im. Lenina. Komitet Strajkowy wyraził pełną solidarność ze strajkującymi na Wybrzeżu robotnikami.

26 sierpnia - W kościele „Arka Pana” w Krakowie-Bieńczycach członkowie Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy Adam Macedoński, Mieczysław Majdzik, Stanisław Tor i Jan Fran-

czyk oraz Zygmunt Łenik z KPN rozpoczęli solidarnościowy protest głodowy połączony z modlitwą za strajkujących robotników.

27 sierpnia - Andrzej Cyran rozpoczął w Krakowie agitację na rzecz tworzenia WZZ. Podobne działania prowadzili m.in. Krzysztof Pakoński, Henryk Karkosza, Andrzej Mietkowski, Franciszek Grabczyk, Ryszard Majdzik, Jan Leszek Franczyk i Anna Szwed.

27 sierpnia - Rozpoczął się strajk pracowników Fabryki Maszyn Odlewniczych FAMO w Krakowie oraz kierowców zajezdni MPK w Czyżynach.

27 sierpnia - początek strajku pracowników Kopalni Soli „Wieliczce”, zakończonego podpisaniem porozumienia w dn. 5 września.

28 sierpnia - W skład Komitetu Strajkowego HiL weszli przedstawiciele 16 wydziałów. Strajk rozpoczęła załoga Walcowni Blach Karoseryjnych HiL.

28 sierpnia - W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Nowym Sączu zorganizowano czterogodzinny strajk. Próbę strajku podjęła również część załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu.

29 sierpnia - Kilkugodzinny strajk załogi Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud”.

29 sierpnia - 111 pracowników Biblioteki Jagiellońskiej podpisało rezolucję popierającą strajkujących robotników Wybrzeża.

30 sierpnia - Strajk komunikacji miejskiej w Krakowie sparaliżował miasto.

31 sierpnia - podpisano porozumienia w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Rząd uznał powstanie niezależnych samorządnych związków zawodowych, oraz zobowiązał się m.in. do zwolnienia aresztowanych działaczy opozycyjnych, w tym Wacława Mojka z Tarnowa.

31 sierpnia - Ryszard Strach i Henryk Górecki powołali pierwszy Komitet Założycielski NSZZ w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie.

1-3 września - Strajk w KWK „Janina” w Libiążu.

3 września - Podpisano porozumienie pomiędzy MKS w Jastrzębiu-Zdroju a stroną rządową w kopalni „Manifest Lipcowy”. Jednym z sygnatariuszy porozumień w Jastrzębiu była KWK „Janina” w Libiążu.

3 września - Robert Kaczmarek otworzył na AGH forum dyskusji i informacji na temat nowych związków zawodowych.

4 września - W Tarnowie zastrajkowała Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (do 8 września) oraz Lokomotywnia.

6 września - Powstał Komitet Robotniczy Hutników w HiL.

8 września - Krótkotrwały strajk w Przedsiębiorstwie Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energo przem” w Skawinie.

10 - 15 września - strajk w bazie WPK w Nowym Sączu poparty przez kierowców w Limanowej i Gorlicach.

10 września - Dyrekcja HiL podpisała z przedstawicielami KRH porozumienie w sprawie zasad i warunków działania KRH.

12 września - W Krakowie, przy ul. Strzeleckiej odbyło się spotkanie, na którym powołano Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ w Krakowie. W jego skład weszły komitety założycielskie z „Biprostalu” (Andrzej Cyran), Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Pomiarów i Regulacji Wielkości Nielektrycznych (Roman Hnatowicz, Ludomir Olkuśnik), „Elbudu” (Ryszard Majdzik), Biura

Projektów i Realizacji Inwestycji Rafinerii Nafty „Bipronaft” (Włodzimierz Mazgaj) oraz Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych MERA-KFAP (Józef Okarmus, Jan Wanat).

12 września - W Krakowie utworzono w Instytucie Języka Polskiego PAN koło Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty (NSZZPNTiO).

15 września - Na zebraniu w Nowej Hucie powołano krakowski Międzyzakładowy Komitet Założycielski. Na przewodniczącego wybrano Stanisława Zawadę z HiL.

15 września - Rozpoczął działalność punkt informacyjny WZZ w KIK przy ul. Siennej 5.

15 września - Pod numerem 1 zostało zarejestrowane w MKZ koło KRH. W poszczególnych wydziałach huty liczba członków wahała się pomiędzy 90 a 99%.

17 września - W Gdańsku odbyło się spotkanie przedstawicieli Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i Międzyzakładowych Komisji Robotniczych. Podczas spotkania Karol Modzelewski z Wrocławia zaproponował nazwę: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Adam Gliksman

TISCHNER – GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY?

20 lat temu zmarł ksiądz Józef Tischner (ur. 12 marca 1931 roku w Starym Sączu, zm. 28 czerwca 2000 w Krakowie) – filozof, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej, Kawaler Orderu Orła Białego.

Studiował na Wydziale Teologicznym UJ, ukończył też Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w bazylice katedralnej na Wawelu 26 czerwca 1955 z rąk biskupa Franciszka Jopa. Po święceniach na kilka miesięcy został wikariuszem w jawiszowickiej parafii św. Marcina. Studiował w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej, a następnie, od 1957, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. Tam pod kierunkiem Romana Ingardena w 1959 uzyskał magisterium, a w 1963 obronił pracę doktorską.

W 1980 podjął na szerszą skalę działalność publiczną. Październikowe kazanie na Wawelu na mszy dla przywódców związków zawodowych zapoczątkowało cykl tekstów w „Tygodniku Powszechnym”, zebranych później jako Etyka Solidarności (1981). Uznany za kapelana „Solidarności”, został zaproszony na I Krajowy Zjazd NSZZ Solidarność w 1981 roku. Jego wystąpienie zaliczono w poczet oficjalnych dokumentów zjazdowych.

5 października 1981 r., podczas dziesiątego dnia I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność, ksiądz Tischner mówił:

„Solidarność potrzebuje światła. Raz po raz przelatuje przez nasz kraj, a nawet przez tę salę, duch złowrogiej podejrzliwości. Znaczy to, że wciąż jeszcze jest ciemno za oknami i ciemno w duszy. Dają się również słyszeć głosy wrogości, ostrzeżeń, oskarżenia, nienawiści. Znaczy to, że iluzja jeszcze wciąż gdzieś trwa.

Powróć do Mickiewicza: „A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze”.

Patrzcie na przeszłość Rzeczypospolitej. Gdzieś u jej początków ogromne pęknięcie. Król zabija biskupa krakowskiego! Kto tu ma rację? Jedni mówią tak, inni inaczej. Młode ciało narodu u początków rozkładu. Mijają jednak wieki, a Rzeczypospolita rośnie i – przyznaje się do obydwa. Król pozostaje – mimo wszystko – kimś z Polski. I biskup jest kimś z Polski. Pozostają w historii jako dwa wielkie znaki ostrzegawcze.

Rzeczpospolita rośnie, pokonując rozdarcia. Znowu mija czas. Pograniczne wojny z Litwą. Leje się krew. Ktoś szuka zwycięstwa, ktoś chce zemsty. Przychodzi czas królowej Jadwigi. Unia z Litwą. Rzeczpospolita rośnie, pokonując poczucie zemsty, nieprzyjaźnie, pęknięcie, rozdarcia. Nie chodzi o to, że to ciało rosło. Ciało rosło dlatego, że duch rósł. Potem przychodzili tu różni ludzie. Było osadnictwo niemieckie, byli Ukraińcy, byli Rusini, Żydzi, arianie, protestanci, było wielu innych. Każde pęknięcie było pobudzeniem wzrostu. Rzeczpospolita okazywała się większa niż pęknięcia.

Dziś pochylamy się nad pęknięciami, które przechodzą przez nas. Szarpia nam nerwy, nie dają spać. Brakuje światła. Znowu ktoś nie rozumie naszej drogi. Sami jesteśmy popękani.

Trzeba, abyśmy wyjechali stąd z powiększonymi duszami. Kto ma jeszcze jakiegoś upiora w duchu, niechże go wygna. Trzeba powiększyć duszę. „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze”.

Wyjeżdżając stąd, drodzy bracia, nie zapomnijcie uściśnąć ręki także waszemu tu przeciwnikowi. Z takich gestów rośnie duch Rzeczypospolitej”

Dziesięć lat później pisał:

„Myślenie polityczne stawia pytanie: kto jest z nami a kto przeciw? Pytając tak, myślenie budzi podejrzliwość. Potem demaskuje, agituje a w końcu denuncjuje. Podstawą jego pracy jest klasyfikacja. Szuflady są znane: postępowy i wsteczny, burżuazyjny i proletariacki, rewizjonistyczny i dogmatyczny, rewolucyjny i antyrewolucyjny. Zabiegi klasyfikacyjne są podstawą skojarzeń lekowych: mniejsza co znaczą, ważne, by budziły lęk. Ale ich ostatecznym celem jest czyn. Czynem pierwszym ma być deklaracja przynależności do właściwego obozu i właściwego nurtu. Deklaracja taka powinna być tak mocna, by mogła zarażać innych. Tak w łonie społeczeństwa rodzi się twórczy geniusz kłamstwa. Zarażeni sami zaczynają podejrzewać, demaskować, agitować, denuncjować. I oto ostatecznie chodzi. Wszystko sprowadza się w końcu do prostego – My i Oni. Kłamstwo raz puszczane w ruch

Lista pamięci 2020



Agata Michalek-Budzicz
(ur. 24.11.1964; zm. 11.02.2020)
pochowana w Bolechowicach),
działaczka niepodległościowa,
socjalistka, ekologka



Wiesław Romanowski
(ur. 20.08.1953, zm. 17.05.2020;
pochowany na cmentarzu Salwatorskim),
pracownik AGH, działacz
podziemnego „Małopolskiego
Biuletynu Informacyjnego”.



Wiktor Sowa
(ur. 24.08.1941, zm. 26.05.2020,
pochowany na cmentarzu Salwatorskim),
działacz Solidarności
w Nowym Targu, współtwórca
Komitetu Obywatelskiego Podhala,
Spisza i Orawy, przewodniczący Rady Miejskiej
w Nowym Targu, wojewoda nowosądecki.



Marek Szczupak
(ur. 19.07.1949, zm. 28.05.2020,
pochowany na cmentarzu w Grębalowie) –
Członek Tajnej Komisji Robotniczej
Hutników NSZZ „Solidarność”.



Zbigniew Mikształ
(ur. 12.10.1927, zm. 21.05.2020 r.
pochowany na cmentarzu Rakowickim),
inżynier, członek Komitetu Obywatelskiego
„Solidarność”, radny I kadencji Rady
Miasta Krakowa



Jadwiga Samek
(ur. 14.09.1963 r., zm. 10.06.2020 r.,
pochowana na cmentarzu Prądnik Czerwony),
jako młoda dziewczyna zaangażowała się
w działalność opozycyjną.



Zbigniew Kruk Strzeboński
(ur. 22.02.1951, zm. 06.07.2020,
pochowany na cmentarzu w Grębalowie) –
działacz „Solidarności” także w strukturach
podziemnych, internowany, związany z
Kamieniołomem przy kościele św. Józefa w Podgórze.

rozmnaża się samo. Najważniejszy jest styl myślenia. Ten przenika i panoszy się wszędzie. Zaś jego zasadą jest: uniwersalna podejrzliwość. Nikt już nie jest w stanie nikomu wierzyć. Wątpliwe stały się nawet najbardziej oczywiste prawdy”.

(*Polski Młyn*, Wydawnictwo „Nasza Przyszłość”, Kraków 1991, s. 129-131).

Wybór Krystyna Ryczej-Marchewczyk

Stowarzyszenie Sieć Solidarności
31-139 Kraków, ul. Łobzowska 57/108/pok.2
Dane Kontaktowe: tel. 600-00-57-23
e-mail: edno@edno.pl
Biuletyn Informacyjny, strona internetowa
www.sss.net.pl oraz na facebook'u.
Redakcja: Edward E. Nowak, Krystyna
Ryczej Marchewczyk, Adam Gliksman,
Dorota Stec-Fus.
numer konta: 66 1240 4719 1111 0010
5101 3852